Nr. 235 | Kraków, środa 14 października 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kto wyjechał a kto został?

Rok temu p. marszałek Piłsudski wyjechał na Maderę. Mówiło się o kilku tygodniach, a zrobiło się kilka miesięcy. W kraju został jako szef rządu p. Sławek. Rządził, jak mógł i umiał. Jako „wielkie dzieło" tego rządu wymieniano uchwalenie budżetu ze znanym rezultatem: budżetu niema względnie wykonywuje się całkiem inny. Nagrody za swe „dzieło" p. Sławek nie doczekał się; wkrótce po powrocie z Madery otrzymał dymisję.

Na czele rządu stanął p. Prystor. Objął on spadek wcale niewesoły. Przesilenie doszło do najwyższego napięcia. Rząd zaczął „działać" pod hasłem oszczędności. Na pierwszy ogień poszli urzędnicy — efekt był niewielki. Próbować zaczęto z innej beczki: do oszczędności dodano próby podniesienia dochodów przez podniesienie starych i utworzenia tuzina nowych podatków. Znowu efekt, już widoczny i spodziewany, niewielki; dotychczas mamy jakieś 120 miljonów deficytu w pieniądzach i mamy — tak urzędowe dane twierdzą — ćwierć miljona bezrobotnych, dla których i dla dalszych towarzyszów niedoli jedynym ratunkiem staje się dobroczynność publiczna.

W tym czasie prawdziwa głowa rządu opuszcza kraj. P. minister spraw wojskowych dawniej, nie tak dawno znowu: rok temu, całkiem inaczej oceniał potrzebę swej obecności w kraju, niż obecnie. Wtedy, w erze wyborczej, w czasie istnienia i działania Brześcia, p. Piłsudski jako premjer żywo zajmował się — nietylko wyborami. Zajmował się całokształtem spraw państwowych, które na swój sposób oświetlał w znanych wywiadach z p. Miedzińskim. Wtedy p. marszałek dużą uwagę poświęcał np. sprawom finansowym, właściwie — wedle własnych słów — niemi kierował, gdyż nominalny kierownik skarbu został nazwany tylko „doradcą finansowym".

Logicznie i prawnie rzecz biorąc, kierownik — tembardziej dobrowolny, bez urzędowego obowiązku czy ciężaru — ponosi odpowiedzialność za niepowodzenie, może sobie przypisać zasługę za powodzenie. O czem w obecnym stanie rzeczy można z większą racją mówić: o powodzeniu czy niepowodzeniu? Na to odpowiada fakt, że p. Matuszewski poszedł, a p. Piłsudski przestał interesować się stroną finansową państwa, zdawszy je w wierne i niezawodne ręce swego brata i czterech jego pomocników.

Został tedy p. Jan Piłsudski do pilnowania skarbu i p. Prystor do wszystkiego. Prawda, dobrali sobie do pomocy Sejm, który w ich rękach jest miękki jak wosk, dając im wszystko, czego zapragną, nawet argumenty, na które ich nie stać czy nie mogą otwarcie ich wypowiedzieć. A w dodatku, tak przynajmniej głosi fama, p. marszałek swój wyjazd otoczył taką tajemnicą, że nawet najbliżsi zostali nim zaskoczeni, zatem nie mogli otrzymać instrukcyj dla działania w czasie jego nieobecności. I znowu powtórzy się historja jak za p. Sławka: rząd będzie rządził, jak będzie umiał i mógł, naturalnie też jak będzie chciał. Bo kto mu przeszkodzi? Ze strony większości sejmowej nie potrzebuje się niczego obawiać, a ze strony „miarodajnego czynnika" — no, wiadomo, że w telegramach czy listach nie da się zastosować ani znany sposób wysłowienia się ani też takie nauki na odległość nie mają pretensji do aktualności.

A w naszych warunkach aktualność odgrywa decydującą rolę. Przysłowie o mądrym Polaku po szkodzie zbyt drogo nas kosztowało, abyśmy mogli je i obecnie stosować. Czekano np. od kwietnia do sierpnia — na co? Chyba na cud, który zreparowałby to, co w marcu przy uchwalaniu budżetu nagrzeszono. Zadowalano się łataniną, ale gdy dziura mimo to stawała się coraz większą, żywo zakrzątano się około zmobilizowania największej armaty, jaką rząd rozporządzał: zwołano Sejm. Teraz rada w radę: rząd jest sam ze swą większością, byt jego aż do powrotu z dalekich krajów jest zapewniony, on został na miejscu, zapewne doczekamy się „wielkich" rzeczy.

Znów uchylona konfiskata

Sąd Apelacyjny, Wydział I. Kraków, dnia 16 września 1931. Sygnatura: I K. Z. 210/31. Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie prasowej z powodu zajęcia Nr. 159 dziennika „Naprzód" z daty Kraków 16 lipca 1931, rozpoznając zażalenie strony interesowanej Emila Haeckera i Michała Węglowskiego na postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 3 września 1931 Sygn. IV Pr. 81/31, którem, o ile niem nie uwzględniono sprzeciwu strony interesowanej i zatwierdzono zajęcie ustępu z artykułu pod tytułem „Listy z kraju" od słów „Ale nadejdzie" do „wszelkiego autoramentu", na posiedzeniu niejawnem w dniu 16 września 1931 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego postanawia: Zaskarżone postanowienie, o ile niem nie uwzględniono sprzeciwu i zajęcie utrzymano w mocy, uchylić. Uzasadnienie: Bezpodstawnie zarzuca zażalenie nieważność zaskarżonego postanowienia z tej przyczyny, że sprzeciw rozpoznawał sędzia, który brał udział także w wydaniu pierwszego orzeczenia o zajęciu. Bowiem sprzeciw w postępowaniu opozycyjnem rozstrzyga Sąd tego samego rzędu co i Sąd orzekający o zajęciu (§ 493 austrj. pk.), nie zachodziła przeto żadna przeszkoda wyłączająca sędziego po myśli art. 39 kpk. od brania udziału w prowadzeniu sprawy. Niedopuszczalne po myśli art. 43 kpk. wyłączanie w postępowaniu odwoławczem sędziego I instancji z powodu rzekomej wątpliwości co do jego bezstronności nie nadaje się do rozważania także i z powodów rzeczowych. Ogólnikowy zarzut, że sędzia z natury rzeczy dążyć musi do zatwierdzenia swoich postanowień, jest poglądem niezgodnym z zapatrywaniem na tę kwestję prawodawcy i zasadą wyłożoną w art. 453 kpk. W niniejszej zaś sprawie zarzut taki wymierzony przeciwko sędziemu, który właśnie zmienił swe zapatrywanie, sam przez się upada.

Natomiast w samej rzeczy był Sąd Apelacyjny zdania, że **wyrażona w artykule myśl autora nie dosięga miary występków z §§ 302, 308, 310 uk. Ukazywanie w przyszłości, czasowo nie określonej, obrazu rządów robotniczych, przepowiadanie sposobu i kierunku rządzenia będącego odwzajemnieniem, nie stanowi jeszcze uwodzenia do nieprzyjaznych kroków przeciw komukolwiek, ani też nie zawiera do tego stopnia realnej przepowiedni, żeby to mogło zaniepokoić publiczne bezpieczeństwo.** Przewodniczący: Dr. A. Strawiński wr. Protokolant: Dr. A. Seyrlhuber wr.

Uwalniający wyrok w sprawie... Nietzsche'go

Przed rokiem donosiliśmy o konfiskacie „Słowa Pomorskiego" za zamieszczenie podobizny głośnego filozofa niemieckiego, Fryderyka Nietzschego z podpisem: „Skończył w szpitalu warjatów". W uzasadnieniu konfiskaty podano, że pismo zostało zajęte za umieszczenie podobizny p. Piłsudskiego. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu: o skonfiskowaniu portretu Nietzschego pisały wszystkie pisma zagraniczne.

Po kilku miesiącach redaktor „Sł. Pom." stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o dopuszczenie się „grubego wybryku"; oskarżał prok. Wiśniewski. Znamiennem było, że oskarżyciel publiczny przyznał, iż skonfiskowana podobizna była istotnie portretem Nietzschego, pomimo to jednak podtrzymywał akt oskarżenia.

Sąd oczywiście uwolnił oskarżonego, lecz prokurator apelował do wyższej instancji.

W marcu rb. odbyła się rozprawa apelacyjna przed sądem okręgowym pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego p. Chodeckiego. Oskarżony nie stanął na rozprawie, jawił się natomiast jako świadek pewien współpracownik sanacyjnego „Dnia Pomorskiego" i na podstawie jego zeznań sąd zniósł wyrok uwalniający i skazał red. Rożańskiego na sześć tygodni aresztu. Oskarżony odwołał się do Sądu Najwyższego, który — obecnie — wyrok sądu okręgowego uchylił i sprawę umorzył. Koszta sądowe pokrywa skarb państwa.

Sanacyjni komuniści

W związku z wiadomością pod powyższym tytułem, podaną za „Chłopskim Sztandarem", otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, ogłoszonej w Nrze 215 „Naprzodu" z dnia 20 września 1931, prosimy po myśli § 19 ustawy prasowej zamieścić w przepisanej formie w najbliższym po otrzymaniu tego żądania numerze pisma następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, aby w dniu 23 sierpnia odbył w Tarnowie były poseł Berek posiedzenie „Chłopskiej Przyszłości" a w posiedzeniu tem by brali udział akademik Łachut i jego ojciec ze Szczucina.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 16 sierpnia 1931 odbyło się w Tarnowie zebranie członków Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka", na które jako członkowie tejże Spółki Wydawniczej byliśmy zaproszeni, w którem to jednak zebraniu z powodu przeszkód nie uczestniczyliśmy.

Sebastjan Łachut, rolnik z Szczucina. Łachut Jan z Szczucina, student fil. U. J.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE".

Referuje delegat CKW z Warszawy.

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

Dolar też?

Okrętami, kolejami i samolotami przewozi się złoto z Ameryki do Europy. Także w Europie złoto wędruje z jednego banku do drugiego. Francja, nieubłagana w swej polityce gromadzenia złota, dalej zbiera złoto, inne kraje idą za jej przykładem. Holandja i Szwecja kupują złoto, gdzie się tylko da.

W ostatnich tygodniach światowy rozdział złota dalej się zmienił. Stany Zjednoczone, które przez 10 lat gromadziły złoto, teraz je wysyłają. W niespełna 2 tygodnie odpływ złota z Ameryki do Europy wyniósł przeszło 400 miljonów dolarów. Banki europejskie wymieniają swe zapasy dolarów i dewiz na złoto. Po doświadczeniach, jakie świat kapitalistyczny zrobił z funtem, świat ten zmądrzał. Jeżeli funt spadł ze swego tronu, nakazuje ostrożność nie zadowalać się dolarem jako surogatem złota, lecz mieć samo złoto. W ten sposób musi Ameryka wykupywać swe dolary, złożone w Europie, złotem i stąd pochodzi ta podróż złota. Dotychczas wyczyszczono prawie zupełnie piwnice Banku angielskiego, czy i Ameryce grozi tensam los?

W ubiegłą środę prezydent Hoover sprowadził w samolotach do „Białego Domu" przywódców stronnictw. Na nocnej konferencji nie mówił on o swych planach co do położenia międzynarodowego, nie mówił o przedłużeniu moratorjum reparacyjnego, ani o długach wojennych, lecz główny nacisk położył na środki zaradcze dla Ameryki samej, które polepszyłyby płynność pieniądza dla ochrony reszty banków przed bankructwem. Faktem bowiem jest, że Ameryka mimo swych olbrzymich bogactw stoi wobec groźnych niebezpieczeństw. Banki amerykańskie prowadziły zbyt szeroką politykę kredytową tak, że rozpożyczane w kraju i zagranicą miljardy stały się niepewne, stały się — jak w Europie to się nazywa — zamrożone. Odnosi się to szczególnie do pożyczek hipotecznych i kolejowych, w których inwestowano około 8 miljardów dolarów. — W tych stosunkach leżą główne przyczyny krachów banków amerykańskich. Do tego przyłączyły się bankructwa kilku państw południowo-amerykańskich, dalej niepomyślny stan przemysłu, a wkońcu ogólna nieufność świata kapitalistycznego.

Plan Hoovera zmierza do tego, aby stworzyć nową organizację kredytową, która udzielałaby bankom kredytów krótkoterminowych, tj. wekslowych. Mimo, że ten plan przyjęty został przychylnie, mimo, że w przeciągu kilku dni zdołano zebrać na ten cel 500 miljonów dolarów, to samo utworzenie takiej instytucji przypomina różne sposoby gwarancyj stosowanych w Niemczech — bez skutku, gdyż mimo gwarancji i mimo moratorjum reparacyjnego katastrofa w Niemczech przecież nastąpiła.

Francja tymczasem dalej gromadzi złoto. Bank francuski jest w tej chwili najsilniejszym bankiem emisyjnym i to nietylko w Europie. Rentjerzy francuscy, którzy dużo przecierpieli z powodu dewaluacji franka, mają teraz satysfakcję, że nawet dolar w stosunku do franka stracił na wartości. Kapitaliści francuscy widzą już przed sobą możliwość nieograniczonej przewagi gospodarczej nad Europą. Stan dziś już jest taki, że bez pomocy Francji żaden plan ratowania Europy przed zupełnem załamaniem się nie uda się.

A przesilenie wędruje z kraju do kraju. Po Austrji Niemcy, po nich Anglja, z jej powodu kraje skandynawskie — teraz pożar zaczyna ogarniać Amerykę. Taki jest los gospodarki światowej w ustroju kapitalistycznym. Kraje w ostatnich latach zamykały się szczelnie przed sobą wysokiemi murami celnemi, zakazem imigracji itd., a mimo to międzynarodowa wspólnota gospodarcza objawia się — narazie w wspólnym kryzysie. Tymczasem powszechna nieufność zmusza państwa do robienia czegoś przeciwnego zdrowemu rozsądkowi gosp. Rozsądnem, także ze stanowiska kapitalistycznego, byłoby uprawiać politykę celowego rozdziału złota i w ten sposób zwalczać przedewszystkiem kryzys kredytowy i rozsądnem byłoby zapomocą celowej polityki pożyczkowej dać pieniądze tam, gdzie możnaby niemi ożywiać przemysł i handel, zwalczać bezrobocie.

Co jednak wobec tych nakazów rozsądku w rzeczywistości się dzieje? Polityka kapitalistyczna powoduje coraz silniejsze zaostrzenie się kryzysu aż do zachwiania się dolara! Nie dziw, że świat jest coraz silniej zaniepokojony, że każdy dzień przynosi coraz nowe hjobowe wieści. A najgorszą dla świata kapitalistycznego rzeczą jest utrata wiary w pewność właśnie tego pieniądza, który dotąd uchodził za jego twierdzę, za nietykalną świętość, za ostatnią obronę przed zaginięciem tego świata.

Kosztem robotników

Wracamy do tematu, który kilka dni temu poruszyliśmy, mianowicie usiłowań ratowania czy podtrzymania eksportu węgla kosztem robotników. Znany jest fakt, że polski eksport węgla szczególnie do krajów skandynawskich jest zagrożony z powodu spadku funta. Dewaluacja funta umożliwia węglowi angielskiemu skuteczną konkurencję z polskim i tego właśnie nasi baronowie węglowi obawiają się.

Wiadomą jest też rzeczą, że eksport węgla odbywa się, jak eksporterzy węgla twierdzą, ze stratą. Naturalnie nie oni ją ponoszą, pokrywa ją konsumcja wewnętrzna a częściowo i rozmaite ulgi taryfowe dawane przez rząd. Coprawda, eksport węgla tworzy w naszym bilansie handlowym poważną pozycję, ale inna jest rzecz, czy właściciele kopalń „poświęcaliby" się, gdyby nie mieli pomocy w różnych formach.

Teraz znowu zaczęli ruch wobec niebezpieczeństwa ze strony konkurencji angielskiej. A ponieważ baronowie węglowi to potężni ludzie, rząd zrobił coś, czego dla zwykłych śmiertelników nie zrobiłby: wysłał na Górny Śląsk najmłodszego wiceministra skarbu p. Jastrzębskiego dla omówienia na miejscu środków pomocy. P. Jastrzębski przybył, wysłuchał i wrócił do Warszawy dla zdania sprawy swym mocodawcom.

Czegoż eksporterzy węgla żądają? Że chodzi im o dalsze ulgi taryfowe, to stara i zwykła w takich razach historja. Jeżeli rząd na rozmaite wywozy daje rozmaite premje, to i węgiel ma pretensję do takiego prezentu. Ale oni żądają jeszcze innych rzeczy, mianowicie *obniżenia płac robotniczych i „ulżenia" w ciężarach społecznych*, czyli żeby robotnicy zapłacili różnicę między dotychczasową ceną węgla eksportowego a ceną, która się ustali przez konkurencję angielską.

Znowu stara historja: gdzie jakikolwiek przemysł widzi faktyczną albo sztucznie zrobioną obniżkę swych zarobków, wszędzie i zawsze uważa za najlepszą drogę obniżenie płac jako źródło wyrównania swych „strat". Akcja taka prowadzona jest u nas systematycznie i celowo we wszystkich przemysłach ze znanym skutkiem: płace obniżono, mimo że ceny stoją na jednym poziomie. — A dzieje się to pod patronatem rządu mimo zapewnień p. Prystora — na „historycznej" konferencji dla zwalczania bezrobocia — że rząd nie będzie się wtrącał do spraw zarobkowych. A jednak wtrąca się i to dziwnym wypadkiem zawsze na niekorzyść pracujących.

Teraz historja ta ma być zrobiona na wielką skalę, jako że chodzi o wielki przemysł. Nie ulega wątpliwości, że żądania przemysłowców węglowych wywołają silny opór w masach górniczych, które i bez nowych obniżek cierpią wskutek głodowych płac i masowego bezrobocia. Czy w tych ciężkich czasach leży w interesie publicznym rozpętanie wielkiej walki zarobkowej i to na progu zimy?

* * *

CO P. JASTRZĘBSKI ROBIŁ NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Przez sobotę i niedzielę bawił na Górnym Śląsku nowy wiceminister skarbu p. Jastrzębski. Prowadził on rokowania z przemysłowcami węglowymi w sprawie obecnej sytuacji eksportowej w związku ze zniżką funta.

„Polonia" katowicka donosi, że na konferencjach tych ustalono, iż należy użyć wszelkich środków, aby utrzymać eksport węgla polskiego na rynki skandynawskie.

Podobno... przemysłowcy, po rozmowach z p. Jastrzębskim, wysunęli postulaty: znacznej obniżki zarobków robotniczych, zniżki eksportowej taryfy kolejowej, oraz obniżki świadczeń socjalnych (!!).

Ciekawe tylko, czy i jakie obietnice pod tym względem dał przemysłowcom p. Jastrzębski.

Oświadczenie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

W związku z wydaniem przez p. ministra sprawiedliwości nowego regulaminu więziennego, który zrównał więźniów politycznych z kryminalnymi, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela stwierdza:

1) że zasadnicze nieuznawanie w nowym regulaminie więziennym kategorji więźniów politycznych pozbawia tych więźniów takich nawet drobnych przywilejów, — które dotychczas były im przyznane i łagodziły ich pobyt w więzieniu;

2) że przywileje te, wywalczone w państwach zaborczych dla więźniów politycznych owych czasów, były w Polsce Niepodległej usankcjonowane przez praktykę władz i uznane przez opinję publiczną;

3) że zapoznawanie tak zwanego przestępstwa politycznego (ideowego) jest sprzeczne nietylko z poczuciem etycznem, lecz i z nowoczesnemi — (wszędzie, prócz Rosji sowieckiej i Włoch faszystowskich, przyjętemi) pojęciami i przepisami prawa karnego;

4) że usprawiedliwianie tej zmiany — jak to usiłowano czynić w pewnych kołach społeczeństwa — tem tylko, że większość polskich więźniów politycznych wyznaje ideologję komunizmu lub separatyzmu narodowościowego, jest argumentem demagogicznym obliczonym na wątpliwej wartości efekty, a dalekim od tych pięknych tradycyj, które panowały w Polsce w okresie jej walk o Wolność.

Sprostowanie komisarza Kasy chorych

Stosownie do pisma komisarza rządowego Kasy chorych w Krakowie z dnia 10 października 1931 L. 46/31 Kom. proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania artykułu z napisem: „Pan Kolkiewicz przeciw ministerstwu pracy. Nie wolno zwalniać z pracy żywicieli rodzin!", zamieszczonego na stronie 2 Nr. 231 czasopisma „Naprzód" z daty piątek 9 października 1931: „Nieprawdą jest, że w ubiegłym tygodniu pan Kolkiewicz wypowiedział pracę kilkudziesięciu pracownikom Kasy chorych, oraz że pan Kolkiewicz lekceważy sobie zarządzenia ministerstwa. Natomiast prawdą jest, że w ubiegłym tygodniu pan Kolkiewicz nie wypowiedział pracy w Kasie chorych żadnemu pracownikowi, oraz że pan Kolkiewicz nie lekceważy sobie zarządzenia ministerstwa, lecz wykonuje je zgodnie z ich treścią".

Prokurator Sądu okręgowego: Michałowski.

Akademicy!

Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej (akademickiej) urządza dziś w środę o godzinie 7 wiecz. w sali Nr. 39 Coll. Novi (I p.)

ZEBRANIE INFORMACYJNE,

na którem słuchacze zapoznają się:

z ideologją socjalistyczną,
z formami pracy organizacyjnej,
z przejawami życia ideowego na uniwersytecie

ZNMS.

Tragedja częstochowska

PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w poniedziałek, jako sąd drugiej instancji, sprawę tragedji częstochowskiej, dokonaej w dniu 16 października ub. r. Sp. tow. J. Kostrzewski zastrzelił wtedy insp. Kasy chorych Furmańczyka i komisarza Kasy Rejewskiego, oraz zranił dr Gieluchowskiego, poczem odebrał sobie życie, albo też został zabity podczas wymiany strzałów. Policja uwięziła szereg osób z organizacji częstochowskiej PPS. Dwóch z pośród aresztowanych tow.: Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czemplińskiego sąd okręgowy skazał na **dwanaście lat ciężkiego więzienia każdego.** Byli oni oskarżeni o „pomoc w dokonaniu zabójstwa" o „namawianie do zabójstwa" i o zamiar „ułatwienia ucieczki" śp. Kostrzewskiemu.

GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA

Był nim przed sądem okręgowym niejaki Siwek, woźny. Twierdził on, że tuż przed zabójstwem widział na ulicy przed Kasą chorych Kostrzewskiego w towarzystwie obu oskarżonych, których rzekomo poznał. Natomiast świadek Bielobratkowa stwierdziła, że istotnie Kostrzewski szedł wraz z dwoma mężczyznami, ale że nie byli to oskarżeni; jeden z tych mężczyzn miał złote zęby. Sąd apelacyjny ustalił, że żaden z oskarżonych nie ma złotych zębów. Atoli świadek Siwek nie przybył na rozprawę; znajduje się bowiem **w więzieniu**, oskarżony **o szereg oszustw.** Obrona zrzekła się ponownego badania p. Bielobratkowej.

ZEZNANIA ŚWIADKA KOWALSKIEGO

Sąd apelacyjny przesłuchał tedy jedynie św. Kowalskiego, woźnego sądu okręgowego w Piotrkowie. P. Kowalski zeznał jedną rzecz bardzo ciekawą. Oto p. Kowalski po ujawnionych oszustwach Siwka zwrócił mu uwagę, że takie postępowanie hańbi ogół woźnych. Siwek odrzekł z całym cynizmem: „będę miał to darowane; jestem głównym świadkiem w sprawie Kasy chorych, więc mi **obiecali, że moją sprawę umorzą, jeszcze mi dadzą posadę pierwszej klasy w Kasie chorych".**

Podprokurator **Niesenson** oparł jednak w dalszym ciągu swą mowę oskarżającą o świadectwo owego Siwka. Znaczną część mowy prokurator poświęcił PPS, uważając, iż polityka partji ponosi odpowiedzialność za czyn Kostrzewskiego. Czyn ten był — zdaniem prokuratora — aktem zemsty za napad BB na lokal PPS i za spalenie przez manifestantów sztandarów PPS.

Po mowie prokuratora zabrał głos mec. J. **Dąbrowski, poczem sąd apelacyjny ogłosił**

WYROK UWALNIAJĄCY OBU OSKARŻONYCH.

Kaczyk i Czempliński, który blisko rok siedzieli w więzieniu, zostali **wypuszczeni na wolność.**

Z Sejmu śląskiego

Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego dnia 30 września zabrał głos tow. poseł *Machej* w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i oświadczył między innemi, co następuje:

Jesteśmy dzisiaj ponownie świadkami, jak to przedstawiciele naszej burżuazji umieją się wywinąć z obowiązków nałożonych na nich przez wyborców, do których niestety należą także bezrobotni. Robi się tak, aby się tylko coś gadało o bezrobotnych, aby w gazecie można było później napisać, że w Sejmie Śląskim także posłowie burżuazyjni troszczą się o bezrobotnych.

Mnie się zdaje, że sejm nie jest po to, aby mówić o pomocy doraźnej, Sejm winien się zająć ustawowem uregulowaniem zapomóg dla bezrobotnych. Słyszy się ze strony władz zapewnienia, że zasiłki są zapewnione na cały szereg miesięcy, a w gruncie rzeczy zasiłków tych bezrobotni nie otrzymują.

Zapewniano nas w miesiącu czerwcu, że zasiłki zapewnione są do końca września, gdy tymczasem mamy koniec września, a ciągle słyszymy ze strony bezrobotnych skargi, że zasiłków doraźnych się nie wypłaca.

Bezrobotni nie chcą jałmużny, domagają się oni prawa do życia.

W komisji budżetowej zalega od miesiąca lutego nasz projekt ustawy, który zapewnia bezrobotnym zasiłek ustawowy na cały czas bezrobocia. Zdaje mi się, że przy dobrej woli, łatwoby można stworzyć większość w Sejmie Śląskim, któraby ten projekt ustawy mogła uchwalić. Tej dobrej woli jednak nie widzimy.

Powiada się Sejmowi, że nie ma prawa do uchwalania ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych. Tymczasem jesteśmy świadkami, jak to pan premjer każe organizować komitety dla niesienia pomocy bezrobotnym, nakłada się obowiązki na miasta i gminy, aby zorganizowały pomoc dla bezrobotnych, tylko Sejmowi Śląskiemu zabrania się uchwalenia ustawy, któraby przynajmniej na naszym terenie sprawę bezrobotnych unormowała.

Całą akcję niesienia pomocy bezrobotnym zwala się na barki najbiedniejszych ludzi. Zbiórki urządza się po mieszkaniach robotniczych, rzadko trafia się do will dyrektorów. Organizuje się kuchnie dla bezrobotnych, w których rozdziela się zupki biskupie, które nie zaspakajają głodu bezrobotnego i jego rodziny. Nie można czekać aż sprawą bezrobocia zajmie się Ameryka czy Liga Narodów, jak wywodził przedmowca (poseł Brzeskot, przyp. red.) to jest rzecz, która nas obchodzi bezpośrednio i czeka na nasze załatwienie.

Naraz przychodzi się z ograniczeniem czasu pracy, lecz zamiast ograniczyć czas pracy do 6 godzin dziennie, to redukuje się tydzień pracy do 5 dni. Przedsiębiorca płaci wtedy za pięć dni zamiast za sześć i znowu robotnik musi ponosić ofiary na rzecz bezrobotnych, gdyż zabiera się mu 16% zarobku. Bezrobotni się pytają, gdzie jest ten silny rząd, który otrzymał większość w Sejmie, a pomimo to nie może ukrócić swawoli przedsiębiorców, którzy w bezprzykładny sposób wyzyskują robotników, a sami zagarniają dochody i płacą swoim dyrektorom pensje dochodzące do 100 tysięcy złotych miesięcznie.

Jeżeli tu nie nastąpi zmiana, to nawet sądy doraźne nic nie pomogą. Bezpieczeństwo publiczne należy do autonomji śląskiej. Powstaje tedy pytanie, dlaczego sądy doraźne zostały rozciągnięte także na województwo śląskie, skoro wypadki rabunku nie wychodzą poza ramy zwykłe. Obawiamy się, że instytucja sądów doraźnych skierowana jest przeciw bezrobotnym i zostanie skierowana przeciw tym, którzy domagają się prawa do życia.

W czasie bezrobocia nie należy odbierać zarobku ludziom pracy przez więźniów w zakładach karnych, przyczem wzbogaca się tylko fabrykantów, dla których więźniowie pracują.

Przedewszystkiem zaś nie należy utrudniać bezrobotnym rejestracji w biurach pośrednictwa pracy. Jest to sztuczne obniżanie stanu bezrobocia, jest to sztuczne zmniejszanie i zaciemnianie zbliżającej się katastrofy, której należy zapobiegać innemi środkami.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—80 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'40—3'60 zł., jaja świeże szt. 13—14 gr., jabłka 1 kg. 0'30—1'20 zł., gruszki 1 kg. 0'40—1'60 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'60—1'80 zł., ziemniaki 1 kg. 10 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 8—10 gr., marchew 1 kg. 10—15 gr., pietruszka 1 kg 15—20 gr., pomidory 1 kg. 50—60 gr., kapusta biała kopa 3'50—5 zł., kury szt. 3—5 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęsi szt. 3—6 zł., indyki szt. 5—10 zł.

—ooo—

JAN BOJER

ŻYCIE

25

— Chcę panu powiedzieć, że... brat pański może córkę moją pozostawić w spokoju! Krótko mówiąc, obmyśliłem dla niej... inną partję.

— Za cztery lub pięć lat wszyscy będą mówić, że zrobiła dobrą partję.

Generał gwałtownie machnął ręką i zaczął biegać po pracowni. Malarz stał spokojnie, zajęty pozornie oglądaniem swego obrazu. Nastała nowa pauza, a generał wciąż jeszcze chodził tam i sam. Wreszcie: — Młody człowieku, czy pan naprawdę synem chłopa? — Był już teraz mniej wzburzony.

Malarz spojrzał nań i uśmiechnął się, lecz nie odpowiedział.

— A brat pana... czy on naprawdę...?

— Nie, bardzo możliwe, że brat mój pochodzi z lepszej rodziny.

— Ha, ha, ha! Tak, umie pan odpowiadać, to trzeba przyznać! Ale teraz panu coś powiem: już dawno węszyłem te flirty brata pańskiego z moją córką i dawno też byłbym mu pokazał drzwi... gdyby... gdyby... no, u djabła, gdyby nie to... że go lubię.

— Pan generał ma zawsze słuszność.

— A w tem właśnie sęk, że zawrócił głowę nietylko mojej córce, lecz także mojej żonie, i nie mam w domu chwili spokoju. Czy to nie rozpacz?

— Czy wciąż jeszcze nie wolno mi służyć cygarem teściowi mojego brata?

— Owszem, mogę je nawet przyjąć odrazu, wszak bitwa już przegrana.

— A może też kieliszek chłodnego wina reńskiego w ten upał?

— Nie, nie, dziękuję, tego pan już nie wskóra u mnie. Przyszedłem tu, by pana wyprosić ze swego domu. A teraz odchodzę. Żegnam. — Wziął kapelusz i laskę i nasuwał rękawiczkę.

— Mam Johannisbergera z 1850.

Generał udawał, jakoby nie słyszał, lecz mruknął słowo pożegnania i skierował się ku wyjściu. W drzwiach odwrócił głowę. — Jakie to jest to wino?

— Zaraz zobaczymy — rzekł malarz i nacisnął dzwonek.

— Przeklęty filut z pana! — i generał westchnąwszy, zawrócił powoli.

Po chwili siedzieli przy stole, przed nimi stała wysoka flaszka reńskiego wina w lodzie, palili i przypijali do siebie.

Nikt nie mógł być tak miłym towarzyszem, jak ten stary wojskowy, jeśli tylko chciał. Nagle jednak siadł wygodniej na fotelu i spojrzał na malarza.

— Powiedz pan — rzekł — co to dzieje się z moim synem Reidarem? Nie zauważył pan, jaki on zmieniony?

— Wiosna, panie generale — niebezpieczna pora dla młodych.

— La femme?

— Panie generale, czy pan sądzi, że którykolwiek wybitny człowiek przeżyje bodaj jedną wiosnę bez zakochania?

Generał wyciągnął nogi i zaśmiał się: — To ta nieszczęsna wielkanocna jazda na nartach, mówię panu. W tych górach doszło już do skutku tyle zaręczyn, że rychło będę chyba musiał zburzyć te moje domy. Prosit! Co to chciałem powiedzieć — czy nie wie pan czego bliższego o pannie Riis?

— Wspaniała dziewczyna — i piękna. W domu ma podobno życie bardzo smutne.

Twarz generała poczerwieniała od wina — przez chwilę patrzył przed siebie w milczeniu. Słońce zniknęło już z okna dachu i błękitnawe światło zalewało obszerną pracownię.

— Tak, kapitan Riis, jej ojciec, był moim kolegą. Widzi pan, znów taki człowiek, co się potykał i dźwigał i pragnął wypłynąć. Ale... to znów zależy od szczęścia. Na nic mu się to nie zdało. Nakoniec stał się megalomanem, złośliwcem i takim zapewne jest dotąd.

— Żona jego była podobno taka piękna — niewinnie rzekł malarz, zapalając nowy papieros.

Generał spojrzał nań bystro, poczem wychylił kieliszek. — Tak, nie da się zaprzeczyć, że była urodziwa. — I wstał, wziął kapelusz i trochę sztywnym krokiem zmierzał ku drzwiom.

— Wszak zobaczymy się u Reidara w wigilję św. Jana. Bo do tego dnia odroczono podobno zabawę? A pan jest tym, który mu pomaga urządzić ją trochę stylowo?

— To pięknie, że pan generał przyjdzie także.— Malarz odprowadzał go do drzwi.

— Przyjdzie także! Bagatela! Gdzie jest młodzież, tam mnie nie zbraknie nigdy — na to pan może przysiąc. — Machnął kapeluszem i wyszedł. Ale po chwili znów stanął w drzwiach, jak gdyby był czego zapomniał.

— Proszę powiedzieć — czy pan kiedy zauważył, że młoda dziewczyna może być tak podobną do swojej matki, że... że człowiek czuje się poprostu cofniętym o dwadzieścia lat. Ma pan rację, panna Riis jest piękną dziewczyną. Skinął głową i znów zniknął. Malarz odprowadził go ze schodów.

Właśnie zabrał się znów do roboty, gdy rozległo się walenie we drzwi i wszedł Henryk z cygarem w ustach i w słomianym kapeluszu, zsuniętym wtył.

— Bon jour, monsieur — rzekł wesoło. — Ale malarz szybko odwrócił obraz, bratu nie wolno go było zobaczyć za nic na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sądy doraźne dawniej a dzisiaj

UWAGI PRAWNIKA

Sądy doraźne znane nam są w Małopolsce z czasów austrjackich, nie tylko z ustawy, lecz także z praktyki. Mimo tej samej nazwy i podobnej procedury zachodzi jednak między sądami doraźnemi według austr. procedury karnej a sądami doraźnemi według rozp. Prezydenta R. P. z 19. III. 1928, na podstawie którego ogłoszono je obecnie na całym obszarze państwa, **istotna różnica.**

Według austr. procedury karnej były sądy doraźne jedynie środkiem **represyjnym**, przeciw **już wybuchłym** rozruchom lub **już szerzącej się** „epidemji" mordów, rabunków i podpaleń.

Samo niebezpieczeństwo takich rozruchów lub tego rodzaju zbrodniczej epidemji **nie uprawniało** jeszcze do wprowadzenia sądów doraźnych.

Według ustawodawstwa **polskiego** sądy doraźne są nie tylko środkiem represyjnym, lecz także środkiem **prewencyjnym**, przeciw rozruchom i innym zbrodniom, gdyż według powyższego rozporządzenia Prezydenta R. P. rada ministrów jest już uprawniona do zarządzenia sądów doraźnych, **„jeżeli grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo szerzenia się"** odnośnych przestępstw a więc „**szerzenie się**" wcale się jeszcze nie rozpoczęło.

Przesłanką sądów doraźnych w Austrji był tedy **fakt objektywny**, w Polsce wystarczy **subjektywne** przekonanie **rady ministrów**, że bezpośrednie niebezpieczeństwo zachodzi. Ocena, czy jakieś niebezpieczeństwo zachodzi, czy jest ono bezpośrednie, **zależy bowiem zawsze** w znacznej mierze **od czynników psychicznych** odnośnej osoby: człowiek nerwowy, bojaźliwy, nieporadny widzi dla siebie bezpośrednie niebezpieczeństwo już tam, gdzie go człowiek o silnych nerwach, odważny i przytomny jeszcze nie dostrzega.

Tak według austr. procedury karnej, jakoteż według polskiego **rozp. P. R.** sądy doraźne „należy natychmiast uchylić, jeżeli ustały przyczyny, dla których je wprowadzono", (art. 8 rozp. P. R. jest prawie dosłownie identyczny z § 446 austr. p. k.). Według ustawy austrjackiej można było jednak według **objektywnych** faktów ocenić, czy „przyczyna ustała"; według ustawy polskiej zależy zniesienie sądów doraźnych tylko od **subjektywnej** oceny rady ministrów, czy „bezpośrednie niebezpieczeństwo szerzenia się zbrodni" jeszcze istnieje, czy też już minęło.

W Polsce mogą tedy sądy doraźne legalnie istnieć także w czasie i miejscu, gdzie wogóle do żadnych rozruchów, ani do szerzenia się przestępstw nie przyszło i to przez bardzo długi przeciąg czasu, podczas którego sąd doraźny może ani razu nie urzędować. Według polskiej ustawy rada ministrów nie jest wcale zobowiązana do podawania motywów swego rozporządzenia, wprowadzającego sądy doraźne. Społeczeństwo nie dowiaduje się tedy, w czem, wzgl. jakiego dopatrzono się niebezpieczeństwa, nie może tedy także nigdy ocenić, czy odnośne przyjęte przez radę ministrów niebezpieczeństwo jeszcze trwa, czy też już minęło.

Wprowadzenie i **zniesienie** sądów doraźnych a zatem także czas ich trwania, jest tedy w Polsce „**sprawą swobodnego uznania**" rady ministrów, która się nie da nawet skontrolować co do swej zasadności, jak zresztą wszystkie prawie akty prewencyjne, których przesłankami są nie fakty, lecz **subjektywne** odczucie niebezpieczeństwa przez czynnik decydujący.

W Austrji prawo zarządzenia sądów doraźnych przysługiwało w razie rozruchów już namiestnikowi (wojewodzie) w porozumieniu z prezesem sądu apelacyjnego a nawet staroście w porozumieniu z prezesem sądu okręgowego, w razie zaś szerzenia się zbrodni morderstwa, rabunku, podpalania ministrowi spraw wewnętrznych, lecz **zawsze jedynie na podstawie istniejących już w danym okręgu faktów objektywnych.** Dlatego też w dawnej Austrji — liczącej mniej więcej tyle mieszkańców, co dzisiejsza Polska — nie przyszło w czasie pokoju nigdy do ogłoszenia sądów doraźnych na obszarze całego państwa; w Polsce wprowadzono obecnie sądy doraźne na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Z tej różnicy między instytucją sądów doraźnych w Polsce a dawnej Austrji i innych państwach nie zdaje sobie zupełnie sprawy zagranica; dlatego też ostatnio po wprowadzeniu sądów doraźnych w Polsce, napływały we wielkiej ilości listy zagranicznych krewnych i przyjaciół do tutejszych mieszkańców ze zaproszeniami przyjazdu zagranicę „na czas rozruchów" oraz listy zagranicznych rentjerów, którzy w Polsce lokowali kapitały, z wypowiedzeniem pożyczek. Zagranica identyfikuje bowiem sądy doraźne z wybuchem rozruchów itd. i nie wyobraża sobie, że w miejscowości, do której odnośne listy nadeszły, panuje i panował najzupełniejszy spokój i bezpieczeństwo publiczne. Nie można się temu zresztą dziwić, gdyż także społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z powyższej różnicy prawnej. Nowe postanowienia o sądach doraźnych nie były bowiem nigdy przedmiotem dyskusji parlamentarnej i publicystycznej, gdyż nie zostały wydane w drodze ustawy sejmowej, lecz w drodze dekretu Prezydenta R. P., nie wniknęły więc w świadomość prawną społeczeństwa.

Różnica wyżej przedstawiona nie jest jednak jedyną. Według **austrjackiej** procedury karnej właściwości sądu doraźnego podlegały w zasadzie tylko te osoby, które zostały przychwycone na gorącym uczynku, lub odnośnie do których dowód winy mógł być bezzwłocznie przeprowadzony, całe zaś postępowanie mogło trwać **najwyżej 3 dni.** Ustawa **polska** przewiduje całe **3 tygodnie** postępowania **do wniesienia aktu oskarżenia** i nie ogranicza sądów doraźnych do wypadków łatwego i prędkiego dowodu. Austrjacka procedura zna w sądach doraźnych tylko jedną karę, to jest karę śmierci, według polskiej ustawy zaś orzeka sąd doraźny także karę ciężkiego więzienia za przestępstwa zagrożone według ustawy tężejszą karą.

Ta ostatnia różnica uwypukla nam odmienne w swej istocie tendencje ustawodawców. Ustawodawca austrjacki myślał o tem, aby przez szybki wymiar sprawiedliwości i bezzwłoczne wykonanie bezapelacyjnie orzeczonej kary śmierci doprowadzić dotkniętą niejako psychozą przestępczości ludność natychmiast do przytomności, przeciwdziałać tej psychozie grozą natychmiastowej śmierci, której wykonawca zaraz po ogłoszeniu sądów doraźnych musiał być na miejscu sądu obecny. Drastyczny środek ten działał też we wszystkich wypadkach prędko i niezawodnie. Skoro podziałał, zniesiono sądy doraźne.

Dla ustawodawcy polskiego moment bezpośredniości i drastyczności nie był dominującym a także z natury rzeczy nim być nie mógł, skoro polskie sądy doraźne mogą mieć także charakter prewencyjny a więc przesłanką ich nie muszą być wybuchłe już rozruchy i „masowość" przestępstw.

Tendencją ustawodawcy polskiego jest więc w pierwszym rzędzie **zaostrzenie kary** za przestępstwo i **pozbawienie oskarżonych gwarancji środków prawnych** oraz trzymanie społeczeństwa pod tą grozą przez pewien **dłuższy okres czasu.**

Kwestja, czy zaostrzenie kary za przestępstwo przeciwdziała skutecznie jego szerzeniu się, jest w nauce sporną; nowsze teorje przeczą jego skuteczności i powołują się w tym względzie na statystykę, według której kraje, przewidujące ostrzejsze kary, wykazują większą przestępczość, niż kraje o karach łagodniejszych. Ze stanowiska psychologji jest rzeczą pewną, że sądy doraźne **długotrwałe** lub zbyt często się powtarzające **tracą na swej grozie** a więc także na skuteczności, gdyż podpadają ogólnemu prawu „dewaluacji", jak wszystko, „czego jest za dużo".

Rozporządzenie polskie poddaje orzecznictwu sądów doraźnych także większą ilość przestępstw, niż procedura karna austrjacka, według której sądy doraźne orzekały jedynie w sprawach o zbrodnię rozruchu, morderstwa, rabunku i podpalenia. Ustawa polska poddaje orzecznictwu sądów doraźnych także kradzież wykonaną wśród niebezpiecznych okoliczności, złośliwe uszkodzenie urządzeń kolejowych, przestępstwa z „ustawy dynamitowej" i zbrodnię szpiegostwa.

Rada ministrów zarządziła ostatnio sądy doraźne na całym obszarze Rzeczypospolitej i poddała ich orzecznictwu **wszystkie** powyższe przestępstwa, wychodząc widocznie ze założenia, że w całej Polsce zachodzi obecnie bezpośrednie niebezpieczeństwo szerzenia się tych wszystkich przestępstw.

Polska ustawa o sądach doraźnych nie wzorowała się tedy na odnośnej ustawie austrjackiej i na analogicznych ustawach państw zachodnich, lecz oparła się w swych założeniach raczej na wzorach państw wschodnich, znających sądy doraźne jako środek prewencyjny. **(tr.).**

„Ściśle tajna" prośba p. starosty Puty

„Kurjer Poznański" ogłasza następujący okólnik, wydany przez starostę powiatowego w Międzychodzie, p. Putę. Okólnik ten został rozesłany do wszystkich urzędów w powiecie. Brzmi on:

„Starosta powiatowy
L. dz. . . . . . .
Międzychód, dnia . . . . września 1931.
Ściśle tajne.
Do
kierownika . . . .
w Międzychodzie.

Następujące osoby odnoszą się do zdecydowanie wrogo do rządu i władz państwowych, wobec czego proszę ich nie popierać:

Wciorka Józef, Walkowiak Feliks, Pogłodziński Roman, Maciejewski Stefan, Fałkowska Anna, Szymański Zygmunt, Wałberski Jan.

Podwładnych panów urzędników proszę odpowiednio poinformować.

(—) Dr. Put
starosta powiatowy".

„Kurjer Poznański" zwraca uwagę, że okólnik ten wywołał wśród ludności powiatu nadgranicznego ogromne rozgoryczenie. Wymienione w okólniku osoby cieszą się szacunkiem w mieście i zasłużyły się sprawie polskiej, walcząc z niemczyzną. Rozgoryczenie jest tem większe, że wielu urzędników starostwa zupełnie jawnie czyni zakupy u Niemców, co nie spotyka się z żadną reakcją starosty.

Z życia robotniczego

NAFTOWCY W WALCE Z BEZROBOCIEM

Z Krosna piszą nam:

Jak wszędzie, tak i w Krośnie sanacja utworzyła komitet niesienia pomocy bezrobotnym. Zwrócono się do miejscowych związków zawodowych z apelem, aby robotnicy złożyli 1 procent od zarobków swych na rzecz komitetu dla walki z bezrobociem. Takiesame kwoty zaofiarowali pp. przemysłowcy naftowi, uzależniając ich złożenie od tego, o ile robotnicy przeznaczą określone sumy.

Naftowcy uważają jednak, jak i cała klasa robotnicza Polski, że sposoby walki z bezrobociem, wskazane komitetom lokalnym zgóry, nie odniosą pożądanych skutków. To też przedstawiliśmy komitetowi robotniczy plan pomocy bezrobotnym i od tego uzależniliśmy złożenie 1 procentu od zarobków. Naftowcy są gotowi każdej chwili do wprowadzenia czwartej zmiany, t. zn. 6-godz. dnia pracy, co umożliwi zatrudnienie około 3000 robotników w przemyśle naftowym, czyli odrazu da pracę połowie bezrobotnych naftowców. Drugi nasz dezyderat to przeznaczenie pieniędzy na zasiłki, w żadnym zaś wypadku na roboty sezonowe, jak budowa drogi. Komitet wyraził jednak opinję, że postulatów organizacyj robotniczych przyjąć nie może, gdyż sprawy te należą do kompetencji Sejmu, rządu itd., wobec czego naftowcy skierowali apel i do tych miarodajnych czynników i oświadczyli, że pieniędzy dla sanacyjnego komitetu nie dadzą.

Dla omówienia tych spraw, jak i wysuniętych żądań do przemysłowców, odbyła się konferencja delegatów związków zawodowych.

Na konferencji tej uchwalono odbyć szereg zgromadzeń po kopalniach i odpowiednio zareagować na przewlekanie sprawy przywrócenia płac w myśl uchwał konferencji w Drohobyczu. Konferencja postawiła ultimatum do dnia 20 października i o ile w tym czasie sprawa nie będzie załatwiona, robotnicy w Krośnieńskiem przystąpią do akcji. Omawiano równocześnie sprawy pomocy dla bezrobotnych i postanowiono domagać się stanowczo od przemysłowców naftowych wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, aby w ten sposób, jedynie realny przyjść z pomocą bezrobotnym. Niezależnie od tego wybrano robotniczy komitet pomocy bezrobotnym z siedzibą w Krośnie, który opracuje sposób przyjścia z pomocą bezrobotnym naftowcom. Zebrane pieniądze przeznaczone będą na bezrobotnych naftowców i wypłacone przez magistrat, według sporządzonej listy bezrobotnym przez związki zawodowe. W ten sposób robotnicy przyjdą z pomocą bezrobotnym i nikomu nie pozwolą wykorzystywać ofiar swych dla celów polityki sanacyjnej.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Hocki-klocki

PYTANIE

Który kraj posiada tylko jednego „dziadka", ale zato 90 procent dziadów?

KRONIKA

TUR

PIERWSZA „CZWARTKÓWKA" TUR

We czwartek 15 bm. rozpoczynają się „czwartkówki" TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Pierwszy odczyt wygłosi: tow. red. Emil Haecker na temat: **Walka o prawo.** **Treścią odczytu będą dzieje walk o prawo na podstawie źródeł historycznych, oraz dzieł znakomitych pisarzy politycznych. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp wolny dla członków TUR, Związków zawodowych i członków PPS. **Towarzysze! Stawcie się licznie!**

DWA ODCZYTY DZIELNICOWE TUR

TUR rozpoczyna sezon odczytów w ośrodkach robotniczych po dzielnicach krakowskich. Pierwsze dwa odczyty wygłosi tow. Jan Sawicki na temat: „Kultura warszawskich robotników".

U tramwajarzy przy pl. Serkowskiego odbędzie się powyższy odczyt **we czwartek 15 października** o godz. 7 wieczór.

U kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 **w sobotę** 17 października o godz. 7 wieczór.

—ooo—

Zniżka cen mięsa i wędlin

Z powodu zniżki cen towaru żywego wyznaczył magistrat krakowski następujące zniżone ceny obowiązujące od 15 października (za 1 kg.):

Wołowina: zadnia z 20% dokładką I kl. 1'80 zł., II kl. 1'50 zł., III kl. 1'20 zł., bez dokładki I kl. 2'15 zł., II kl. 1'80 zł., III kl. 1'45 zł., przednia I kl. 1'30 zł., II kl. 1'10 zł., III kl. 0'80 zł.

Wieprzowina i wędliny: mięso wieprzowe 1'80 zł., od szynki 2 zł., kotlety wieprzowe w jatkach 2'60 zł., w sklepach mas. 2'80 zł., szynka krajana w części 5'80 zł., kiełbasa krajana 3'80 zł., polędwicowa 5'20 zł., wędzonka surowa 2'40 zł., gotowana 3 zł.

Ceny cielęciny i tłuszczów wieprzowych pozostają bez zmian.

—ooo—

WALKA Z OPILSTWEM. Staraniem OKR PPS Kraków-miasto, krak. Rady Zw. Zawodowych i TUR odbyły się w poniedziałek wieczór w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, odczyty pt. „Walka z opilstwem". Ponieważ z kongresu przeciwalkoholowego odbywającego się w Krakowie wycofali swój udział referenci PPS tow. poseł Piotrowski i tow. Weychert - Szymanowska, przez to odwołane były i u nas ich odczyty. Referowali na wczorajszym wieczorze w Domu robotniczym dr. Henryk Biernacki, tow. prof. Korolewicz i tow. dr. Szumski. Dr. Biernacki w przystępnej dla szerokich mas robotniczych formie przedstawił naukowo zgubne skutki używania alkoholu dla społeczeństwa. Tow. prof. Korolewicz, wyjaśnił zebranym dlaczego klasa pracująca nie wzięła udziału w kongresie, poczem tow. dr. Szumski w dłuższych wywodach mówił o nowej ustawie antyalkoholowej, która powiększa ilość szynków w kraju, usiłując zwiększyć konsumcję wódki i napojów alkoholowych i o kongresie przeciwalkoholowym zwołanym przez sanację. Wódka zatruwa życie rodzinne i rodzi nędzę i zbrodnie. Wszyscy więc — zakończył mówca — którym dobro rodzin i przyszłości kraju leży na sercu, winni rozpocząć bezwzględną walkę z opilstwem.

HODUROWCOM PODGÓRSKIM ZDJĘTO SUTANNY. Na polecenie sądu grodzkiego w Radomiu policja przeprowadziła rewizję w lokalach zboru hodurowców w Podgórzu, przy ul. Czarnej L. 2 i jego filji w Swoszowicach, poczem zajęto wszystkim duchownym Kościoła Narodowego sutanny i wraz z zabranemi biretami odesłano sądowi w Radomiu. Przy tej okazji zdjęto szaty liturgiczne z dziekana Teppera.

NOWE SPRAWKI NIEBIESKIEGO PTAKA. Sadowski Józef, zastępca firmy Baster, zam. aleja 29 Listopada 52, zgłosił do policji, że w czerwcu lub w lipcu br. osobnik, który przedstawił się jako Bauer, syn fabrykanta z Bielska, wyłudził od niego 100 zł. Sadowski rozpoznał, że danym osobnikiem był przytrzymany przed kilku dniami znany oszust Bartuszka, który już kilka firm naciągnął w podobny sposób.

Ważne zmiany w belwederze krakowskim

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają zajść ważne zmiany w zarządzie m. Krakowa i w województwie krakowskiem. **Pułk. Belina-Prażmowski opuszcza swój szwadron przyboczny, aby zostać dyrektorem komunalnych kopalń węgla w Jaworznie w miejsce p. prof. Benisa. — W miejsce p. Beliny komendantem miasta zostanie prof. Kumaniecki.**

P. Duch także przestanie błąkać się po belwederze krakowskim i przejdzie na ul. Basztową na posadę wojewody krakowskiego w miejsce dra Kwaśniewskiego. Obecnie toczą się konferencje strzeleckie na Wawelu, kogo desygnować na opróżnione stanowisko magistrackie w miejsce p. Ducha.

—ooo—

Proces o morderstwo koło cmentarza rakowickiego

W siódmym dniu rozprawy przed krak. sądem przysięgłych przeciw Ręczmieniowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo dokonane na śp. Ginalskim przy cmentarzu rakowickim, **przesłuchano świadka Makosza, szofera,** którego nazwisko napisane na kartce znaleziono w kieszeni zamordowanego.

Św. Makosz zeznał, że znał się z Ginalskim i często bywał z nim w restauracji Trochanowiczowej. **Ginalski skarżył się przed świadkiem, że boi się złych ludzi, by mu pieniędzy nie skradli.**

Obrońca dr. Rappaport stawia wniosek, aby wezwano na świadka em. wachmistrza Wł. Wankę z Woli Justowskiej, **który stojąc na korytarzu sądowym słyszał jak dwaj osobnicy odgrażali się** Strączkównie, że jej coś zrobią, o ileby nie zeznała tak jak w śledztwie. Z powodu tego wniosku przyszło do ostrej wymiany słów między obrońcą a prok. dr. Mullerem.

DZIWNY SEN

Następnie wydawali orzeczenie znawcy pisma zawnioskowani przez obronę **dr. Żupnik i dr. Gralski. Na wniosek prow. dr. Mullera zaprzysiężono dr. Żupnika, gdyż został on zwolniony przez krak. sąd apelacyjny ze stanowiska biegłego sądowego.**

Gdy dr. Żupnik zaczął wywód na salę wpadł ponownie św. Makosz i prosił o dalsze przesłuchanie na ważne okoliczności. Zeznał on w zdenerwowaniu, **że prosił duchy i istoty bezcielesne, aby mu wyjaśniły sprawę zamordowania Ginalskiego. Pewnej nocy rzeczywiście śniło mu się, że widzi samochód pędzący w stronę cmentarza rakowickiego, którego koła pozostawiają na jezdni ślady liter W. R. Świadek uważa te litery za pierwsze litery imienia i nazwiska mordercy.**

SPRZECZNE ORZECZENIA GRAFOLOGÓW

Po tem niezwykłem zeznaniu znawca pisma znany z unieważnienia listy Centrolewu podczas wyborów do Sejmu p. Żupnik w długich wywodach „naukowych" udowadnia, że listy w sprawie morderstwa popełnionego na Ginalskim pisane z Warszawy do policji krakowskiej i „Kurjerka" nie były dziełem Ręczmienia.

Drugi znawca obrony **dr. Gralski** z Poznania oświadcza, że nie ma dostatecznych i ostatecznych dowodów, by listy te pisał Ręczmień. Zaznacza on, że w 1/3 możnaby przyjąć możliwość pisania tych listów przez oskarżonego — poczem obniża tę możliwość do 10%, wreszcie oświadcza, że naukowo w 10% można przyjąć, że Ręczmień je pisał, zaś popularnie (wedle osobistego przekonania znawcy) Ręczmień nie jest autorem inkryminowanych listów.

Na tem tle przyszło do szerokiej dyskusji między znawcą, prokuratorem, przewodniczącym trybunału i obrońcą. Prok. dr. Muller podniósł, że znawca orzekł, iż 1/3 jest za tem, że Ręczmień pisał powyższe anonimy, poczem obniżył możliwość pisania ich przez oskarżonego do 10%, a wreszcie do zera procent.

Znawca ponownie tłumaczy, że naukowo jest możliwości 1/3, a według jego zdania Ręczmień nie pisał anonimów.

Na sali i wśród sędziów przysięgłych powstaje śmiech.

Znawcy powołani przez sąd z urzędu zapytani przez przewodniczącego dr. Hubla zeznają:

Prof. Król podtrzymuje swoje orzeczenie jakie złożył przed tygodniem, że listy anonimowe są pisane ręką Ręczmienia, zaś pani Łuskina nie wyklucza, że Ręczmień te listy pisał, jednak obstaje przy swojej deklaracji co do niepewności twierdzeń o podobieństwie litery „j" i innych. Po przerwie przewodniczący ustalił według rozkładu podróż Ręczmienia z Krakowa do Częstochowy w dniu morderstwa, poczem odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu zapadnie wyrok.

—ooo—

Rozprawa sądowa o bicie uwięzionych

Prokurator przy sądzie okręgowym w Toruniu wniósł **akt oskarżenia** przeciwko kilku urzędnikom policyjnym z **komisarzem Konarskim** na czele **o bicie uwięzionych** po manifestacji Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w dniu 14 września 1930.

Towarzysze nasi, których bito, zgłaszają jednocześnie powództwo cywilne.

Rozprawa odbędzie się wkrótce przed sądem okręgowym w **Grudziądzu**, dokąd została przekazana.

W swoim czasie ZPPS wniósł w tej sprawie interpelację; p. minister **Składkowski** zaręczył w swej odpowiedzi, że bicia nie było; a p. wojewoda **Lamot** dziękował oficjalnie p. kom. **Konarskiemu** za „humanitarne urzędowanie".

Prokurator był, jak widać, innego zdania. Pobici okazali ślady „humanitarnego urzędowania" sędziemu śledczemu i prokuratorowi. Stąd powstał akt oskarżenia przeciwko winnym urzędnikom policyjnym.

—ooo—

W NOCY RZUCIŁA SIĘ DO STUDNI. Wczoraj w nocy wezwano straż pożarną do Podgórza na ul. Zamkniętą 8, gdzie *jakaś kobieta w zamiarze samobójczym skoczyła do studni.* Gdy straż przybyła na miejsce, okazało się, że domownicy zdołali już nieszczęśliwą ze studni wydobyć. Na miejsce wypadku pospieszyło również pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że desperatką była 53-letnia Katarzyna Dudzicowa, umysłowo chora. Na szczęście nie odniosła ona poważniejszych obrażeń. Pozostawiono ją w opiece domowej.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Na ulicy Starowiślnej potrącił samochód Esterę Lipschütz, lat 17, która usiłowała przebiec na drugą stronę jezdni przed samochodem. Potrącona upadła na bruk, doznając obrażeń cielesnych. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

PRZEBITY NOŻEM. Na Placu Zgody został przebity nożem w rękę Staszewski N. lat 9, przez Henryka Kościelniaka lat 10, zam. Traugutta 22. Staszewskiego odprowadził ojciec na stację pogotowia ratunkowego.

OFIARA WALKI ZE ZŁODZIEJEM. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj 50-letni Tadeusz Jackowski, zamieszkały przy ul. Wielopole 7, ze złamanym palcem u prawej ręki. Jackowski doznał złamania palca podczas walki ze złodziejem, który się dostał do jego mieszkania. Lekarz pog. ratunkowego opatrzył Jackowskiego.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. U zbiegu ulic Długiej i Basztowej, na przejeżdżającego szybko na rowerze Stanisława Krupę (lat 26) ślusarza z Nowej Olszy 34, najechał samochód. Krupa skutkiem upadku doznał szeregu potłuczeń.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne repertuar zajmuje tętniąca humorem i przepojona świetną satyrą arlekinada hiszpańskiego dramaturga Benaventea „Krąg interesów" w inscenizacji i reżyserji dyr. T. Trzcińskiego i w obsadzie, złożonej z pp.: Bednarskiej, Klońskiej, Ludwiżanki, Trapszo, Zalewskiej, Drohockiej, Fabisiaka, Bierowskiego, Karbowskiego, Michalaka, Nowakowskiego, Leliwy, Turskiego, Modrzewskiego i innych. W sobotę 17 bm. wchodzi na afisz komedja autora niezwykłe sukcesowej „Myszy kościelnej" Władysława Fodora pod tytułem „Rabunek u jubilera". Świetna ta detektywistyczna komedja napisana z niezwykłą lekkością i humorem od dłuższego czasu stanowi oś repertuaru wielu scen zagranicznych. — W krakowskiej reprezentacji, którą przygotowuje p. J. Szyndler, udział biorą pp.: Zofja Marcinowska, dotychczasowa artystka scen łódzkich, pozyskana na sezon ten do teatru krakowskiego, oraz Eichlerówna, Lasoniówna, Burnatowicz, Hierowski, Kulakowski, Michalak, Modrzewski, Szymborski, Senowski, Turski, Wroński. Równocześnie dyrekcja komunikuje, że w poniedziałek 19 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się drugie przedstawienie z cyklu spektakli dla młodzieży, na którem odegrany zostanie dramat J. Słowackiego „Mindowe" w premjerowej obsadzie. Ceny miejsc najniższe.

JUAN MANEN, jeden z największych skrzypków-wirtuozów hiszpańskich, wystąpi w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

„TRAVIATA" VERDIEGO Z WYSTĘPEM GOŚCINNYM OLGI OLGINY, SZYMONOWICZA, ROMANOWSKIEGO I MAZANKA. W poniedziałek 19 bm. wystawia opera krakowska piątą z rzędu operę, cieszącą się zawsze wielkiem powodzeniem: „Traviatę" Verdiego. — W przedstawieniu, przygotowanem muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego, a reżysersko przez p. S. Romanowskiego, udział biorą: sopranistka opery warszawskiej p. Olga Olgina, tenor opery lwowskiej T. Szymonowicz, baryton opery poznańskiej S. Romanowski i basista opery katowickiej A. Mazanek. Przedsprzedaż biletów rozpoczęła już kasa teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

IRENE DE NOIRET, pieśniarka-diseuse, świetna interpretatorka piosenek rosyjskich, francuskich, hiszpańskich i żydowskich, wystąpi poraz ostatni dziś we środę w Starym Teatrze.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (A—B 39) rozpoczyna w najbliższym czasie kurs dykcji i recytacji pod kierunkiem lektora Uniw. Jagiell. Ronarda Bujańskiego. Zebranie informacyjne odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 7 wieczorem. Tamże rozpoczyna Miss E. Allen kurs konwersacji angielskiej, a lektor Un. Jagiell. Henri Bernard kurs konwersacji francuskiej.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W poniedziałek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie polskiego Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego), poświęcone uczczeniu pamięci śp. prof. B. Szyszkowskiego. Porządek dzienny: 1) prof. K. Dziewoński „Wspomnienie"; 2) Dr. A. Skąpski „O twórczości naukowej śp. prof. B. Szyszkowskiego". Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ SZCZYPIÓRNIAKA. W sobotę 17 b. m. rozpoczyna się turniej jesienny szczypiórniaka o nagrodę przechodnią KS Cracovia, — zorganizowany przez KOZGS i KS Cracovię z udziałem Sokoła, Wisły, Makkabi, Wawelu, Jutrzenki, Skawinki, Garbarni i Cracovii. Terminy spotkań wylosowano następująco: sobota godzina 14: Jutrzenka—Sokół, godzina 15'15 Makkabi—Skawinka, godzina 16'30 Cracovia—Wisła, niedziela godzina 9: Garbarnia—Wawel. Wszystkie te spotkania odbędą się na boisku Cracovii. Równocześnie rozpoczyna się turniej koszykówki klasy C, zorganizowany przez KOZGS poraz pierwszy w Polsce. Nagrodą za zdobycie trzech pierwszych miejsc będą żetony. Terminy spotkań przedstawiają się następująco: sobota godzina 15 Modrzejówka II—Cracovia V, godz. 16 YMCA III—Jutrzenka II, niedziela godzina 9 WKS Cieszyn—Wisła III, godzina 10 Wieliczanka—Cracovia IV, godz. 10 Cracovia III—zwycięzca meczu Modrzejówka II—Cracovia V, godzina 11 Skawinka—zwycięzca meczu YMCA III—Jutrzenka II. Wszystkie mecze odbędą się równocześnie na dwóch boiskach Cracovii.

—ooo—

Z Polski

NAPAD RABUNKOWY POD N. TARGIEM. Na drodze między Szaflarami a N. Targiem dwóch osobników napadło na trzy jadące góralki, którym napastnicy po steroryzowaniu rewolwerami zrabowali kwotę 60 zł. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli. Zaalarmowana policja rozpoczęła poszukiwania za bandytami. W rezultacie ujęło dwóch osobników: Jana Kudlę (l. 21) i Piotra Kudlę (l. 17). Opryszki zostali skonfrontowani z napadniętemi góralkami, które rozpoznały w aresztowanych sprawców napadu. Przesłuchani w śledztwie przyznali się do winy, wobec czego staną przed sądem doraźnym.

MEDAL ZAMIAST PŁACY. Związek elektrowni polskich wprowadził zwyczaj odznaczania medalami pracowników poszczególnych elektrowni w Polsce, którzy pracą swoją i pilnością zasłużyli się na polu elektryczności. Między innymi otrzymał także medal złoty, werkmistrz Józef Łamacz z elektrowni okręgowej w Cieszynie. Wręczenie medalu urządził p. burmistrz uroczyście i jak się dowiadujemy zakończyło się na rzewnym uścisku i pocałunku pp. burmistrza i dyrektora z jednej z p. Łamaczem z drugiej strony. Fatalnie się jednak złożyło, że wręczenie medalu nastąpiło równocześnie z drugą z rzędu obniżką poborów. Przyznajemy chętnie, że p. Łamacz, jak wielu innych pracowników, położył wielkie zasługi około rozwoju przedsiębiorstwa, lecz aby za te zasługi obniżać pracownikowi pobory a równocześnie obdarzać go medalami nawet złotemi, to uważamy za niegodne takiej instytucji jak miasto Cieszyn. Stoimy na stanowisku, że za pracę należy się zapłata. Należy przyznać zasłużonemu pracownikowi odpowiednie wynagrodzenie lub przynajmniej nie obniżać poborów, a nie zbywać oczywistych zasług tanim frazesem lub chociażby złotym medalem.

25-LETNI JUBILEUSZ OBCHODZIŁO OCHOTNICZE TOWARZYSTWO RATUNKOWE W CIESZYNIE. Uroczystość odbyła się w niedzielę dnia 4 października w sali straży pożarnej, w obecności zastępcy województwa dra Zagóry, burmistrza miasta Cieszyna dra Michejdy i wiceburmistrza Gabrysia, pułkownika Własaka, pp. lekarzy, przedstawicieli straży pożarnej i licznych członków Towarzystwa. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły, lecz dziwi nas bardzo, że jubilatom, których Towarzystwo liczy tylko pięciu, władze wojewódzkie, Wydział Zdrowia publicznego, nie przesłał nawet uznania na piśmie ani nawet nie złożył publicznego podziękowania przez swojego zastępcę. Praca dla dobra ogółu, którą obywatel spełnia bezinteresownie przez 25 lat, zasługuje zdaniem naszem na pewne wyróżnienie, nawet wtedy, gdy pomiędzy jubilatami znajdują się obywatele polscy niemieckiej czy słowackiej narodowości.

TRAGICZNY FINAŁ RAIDU MOTOCYKLOWEGO. W niedzielę podczas raidu motocyklowego dokoła Śląska na ul. Piłsudskiego w Katowicach uległ wypadkowi motocyklowemu Mandrela z Rybnik. Wskutek wywrócenia się motocyklu doznał on wstrząsu mózgu i w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala. Mandrela w pół godziny później zmarł. Wracający z raidu w towarzystwie swej żony na motocyklu budowniczy Chruszcz uległ również wypadkowi, przyczem Chruszcz oraz jego żona doznali złamania nóg.

AFERA W ZAKŁADACH MODRZEJOWSKICH. Afera z dostawami dla modrzejowskich zakładów przemysłowych zatacza coraz szersze kręgi. Jak stwierdzono, nadużycia sięgają miljonowych sum. Jednego z aresztowanych, Spiegla, z powodu podeszłego wieku i wątłego zdrowia wypuszczono za kaucją 40.000 złotych. Natomiast Spiegel junior, dalej szef buchalterji zakładów modrzejowskich, Popławski i jego pomocnicy, siedzą. Znamienny jest tupet Spieglów, którzy po wpadnięciu na trop nadużyć przez komisję kontrolującą księgi, zaproponowali „polubownie" dyrekcji 50.000 złotych za umorzenie całej sprawy. Spieglowie przed paru jeszcze laty byli drobnymi kupcami w Zagłębiu i dopiero dostawy dla modrzejowskich zakładów postawiły ich na nogi. — Z okazji tej kontroli ujawniono nadużycia nietylko przy dostawach chemikalij, ale również i innych artykułów, zwłaszcza złomu, w które to nadużycia wmieszanych jest cały szereg dalszych dostawców. Popełniane nadużycia od szeregu lat na olbrzymie sumy spowodowały trudności finansowe, w jakich zakłady modrzejowskie obecnie się znajdują.

„UPIÓR Z GNIEZNA". W Gnieźnie prowadzone jest śledztwo przeciw niejakiemu Stawniakowi, oskarżonemu o zniewolenie i zamordowanie 11-letniej Moniki Jędrzejewskiej. Śledztwo wykryło sensacyjne szczegóły. Stawniakowi udowodniono w 15 wypadkach popełnienie zbrodni przeciw moralności na dziewczynkach w wieku od 8 do 13 lat. Stawniak ma wspólniczkę, Klarę Jarecką, która wywabiała dziewczynki z domów cukierkami i obietnicami i wydawała je Stawniakowi. Stawniak początkowo przyznał się do zamordowania Moniki Jędrzejewskiej, potem cofnął zeznania i usiłuje ustalić swoje alibi.

TRĄD DRZEWNY. Z Poznania donoszą, że w lasach koło Leszna, pojawił się trąd drzewny (korecznik sosnowy), którego pastwą padły wielkie obszary lasów. Wydano odpowiednie zarządzenia.

Z zagranicy

NASTĘPCA KS. KORDACZA. Arcybiskupem praskim w miejsce ks. dr. Kordacza mianowany został dotychczasowy biskup Königgratzu, dr. Kaspar, znany ze swej przyjaźni z słynnym prałatem Seiplem, byłym kanclerzem austrjackim. Dr. Kaspar wsławił się również listem pasterskim wydanym równocześnie z słynnym listem pasterskim Kordacza w zeszłą Wielkanoc. I ten list pasterski zawierał gromy potępienia, ale nie na kapitalizm tylko na zbyt głębokie dekolty w modnych sukniach kobiecych. To jest największe zmartwienie nowego arcybiskupa. Nie da on z pewnością powodu do takich „niemiłych zajść" jak jego poprzednik. Piorunowanie na dekolty jest... nieszkodliwe.

PRZEGLĄD LITERACKI

„WIEDEŃ — MIASTO SOCJALISTYCZNEJ RZECZYWISTOŚCI". Pod powyższym tytułem została wydana nakładem przemyskiego TUR interesująca broszura pióra tow. **Józefa Belucha**, sekretarza PPS w Przemyślu, który brał udział w wycieczce polskiej do Wiednia na olimpjadę robotniczą i Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej. Broszurka ta opisuje wrażenia tow. Belucha, odniesione przy zwiedzaniu wielkiego dzieła socjalistycznego samorządu miasta Wiednia. Przed oczami czytelnika przesuwają się żywo i barwnie odmalowane wspaniałe osiedla robotnicze, wybudowane przez czerwony Wiedeń, sierocińce, ochronki, przedszkola, wspaniały stadjon, w którym odbywała się olimpjada. Barwne opisy niektórych momentów olimpjady i uroczystego przyjęcia gości zakrajowych przez proletarjat wiedeński, oraz bardzo ciekawe dane o stanie organizacji socjalistycznej w Wiedniu, dopełniają treści tej zajmującej broszury, która jest do nabycia w sekretarjacie PPS i TUR w Przemyślu w Domu Robotniczym, oraz w administracji „Nowego Głosu Przemyskiego" ul. Grodzka 15. Cena egzemplarza wynosi 30 groszy.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 października.

ZAWIESZENIE SZCZEBLOWANIA

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po złożeniu ślubowania przez kilku nowo wstępujących posłów, przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, oraz sędziów i prokuratorów. (Nowela ta zawiesza tak zw. szczeblowanie). Uchwała zapadła **tylko głosami BB.**

PODWYŻSZENIE PODATKÓW

Przedłożenia o podwyższeniu podatku dochodowego referował poseł Czernichowski (BB); zalecił on w krótkich słowach przyjęcie, co też nastąpiło **głosami BB i klubu narodowego.**

Przystąpiono do przedłożenia **o dodatku do podatku dochodowego.** Referent poseł Czernichowski oświadcza, że kiedyś nastąpi reforma podatkowa, obecnie nie można tego zrobić, będzie tylko zmiana w podatku obrotowym. Jako rekompensata za zmniejszenie dochodów z tego źródła musi nastąpić powiększenie dochodów z innych źródeł. Wedle twierdzenia referenta rząd spodziewa się z dodatku do podatku dochodowego 40—45 miljonów złotych, referent uważa jednak to obliczenie za **nieco optymistyczne** i oblicza dochód na 30—40 miljonów, z których znaczna część ma pójść **na cele walki ze skutkami bezrobocia.**

Zabrał głos wiceminister skarbu p. **Zawadzki**. P. wiceminister okazał się mówcą słabym i w dodatku rozwlekłym, to też mowa jego przeszła **bez wrażenia.** W dodatku na czas jego przemówienia marszałek polecił **wyłączyć głośniki** tak, że chwilami trudno było słyszeć przemówienie. Złośliwi utrzymują, że była to ostrożność wobec p. wiceministra, aby mu ułatwić poprawienie tekstu w stenogramie.

P. wiceminister **Zawadzki** w przemówieniu swem przedstawił jedynie argumenty znane z jego przemówienia w komisji. — Przewodnią myślą przemówienia było, że **wprawdzie p. Zawadzki** zdaje sobie sprawę z tego, iż projekty podatkowe pociągną za sobą ogromną falę, jednakże jego zdaniem musi być zapewniona równowaga budżetowa. Przemówienie p. Zawadzkiego i referenta spotkało się z ostrą repliką mówców opozycyjnych.

Poseł **Langer** (str. ludowe) stwierdza, że przez mgławicę djalektyki profesorskiej p. Zawadzkiego widać jedną myśl, że naprzód trzeba zwiększyć podatki, a potem może nastąpią ulgi. Nowe projekty nie mogą dać rezultatu choćby dlatego, że zaległości podatkowe wynoszą już miljard zł. a dziś, kiedy **fundamenty z życia gospodarczego pękły,** wychodzi się, jakby na ironię, z nowemi ciężarami.

Następnie zwracając się ku ławom BB, oświadcza: **„My działalność waszą uważamy za szkodliwą dla państwa i rządowi, który nie szanuje prawa** i zamiast planu gospodarczego zwiększa ciężary dla wsi polskiej, która i bez tego jest cmentarzyskiem, **projektu tego nie uchwalimy".**

Poseł **Stahl** (str. narodowe) oświadcza, że projekty podatkowe, przedłożone przez rząd, są wyrazem zasady „brać pieniądze, gdzie chwycić można". Przypomina, **że w okresie przedwyborczym ze sfer rządowych wypowiedziano poglądy, że obciążenie w Polsce jest za wysokie i że konieczne są ulgi podatkowe.** Ale gdy tylko wybory się odbyły i poglądy się zmieniły.

Dłuższe przemówienie, silnie przerywane przez posłów BB, wypowiedział tow. poseł **Zaremba**. „Podatki przerzuca się — mówił tow. Zaremba — na warstwy najbiedniejsze. **Polityka finansowa rządu** posiada kilka oblicz, ale żadnej głowy".

Następnie omówił tak zw. „dobrowolne" podatki, obecnie masowo nakładane. Wywołało to głośne okrzyki na ławach BB.

Posiedzenia trwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TELEGRAMY

DOKĄD POJEDZIE P. PIŁSUDSKI?

Warszawa, 13 października (t. wł. „Naprzodu"). ...k się Wasz korespondent dowiaduje, marszałek ...łsudski zabawi w Rumunji **tylko kilka dni**. We... obiegających w kołach politycznych pogłosek. ...łsudski otrzymał na swym paszporcie dyploma...cznym wizę grecką, turecką i angielską.

ŚLEDZTWO O ZAMACHY NA POCIĄGI

Wiedeń, 13 października. Aresztowany pod za...utem udziału w zamachu na pociąg pod Bia Tor...gy kupiec węgierski Sylwester **Matuschka**, któ... wczoraj przyznał się do pośredniego współ...ałania w zamachach w ten sposób, że sprzedał ...aterjał wybuchowy osobnikowi nieznanego na...wiska, był dziś ponownie przesłuchiwany. Podał ... kilka nazwisk osób zamieszkałych w Berlinie, ...iedniu i Budapeszcie, którzy mieli uczestniczyć ... zamachach pod Juterbog i Bia Torbagy. O ze...naniach Matuschki zawiadomiono policję wiedeń...ką, budapeszteńską i berlińską. Policja wiedeńska ...e przywiązuje do zeznań Matuschki większej ...agi, gdyż podejrzewa, że podał rozmyślnie sfał...zowane nazwiska w celu zatarcia właściwych ...adów.

Wiedeń, 13 października. „Polizei Korespondenz" ...onosi, że wczorajsze zeznania Matuschki, o ile ...otąd zdołano ustalić, są prawdziwe, wobec czego ...ależy się spodziewać aresztowania dalszych osób ...odejrzanych o zamach na pociąg pospieszny pod ...ia Torbagy.

Berlin, 13 października. W związku z zeznania...i Matuschki policja berlińska w porozumieniu z ...olicją wiedeńską wysłała do Wiednia dwóch ...yższych urzędników policji kryminalnej Gennata ... Berndorffa.

EXPOSE BRUENINGA

Berlin, 13 października. Już na długo przed o...warciem Reichstagu gromadziły się wokół budyn...u wielkie tłumy ludności. Policja przedsięwzięła ...aleko idące środki ostrożności, otaczając gmach ...lnym kordonem policyjnym i koncentrując w uli...ach przyległych większe posiłki policji konnej i ...amochodów policyjnych. Sala obrad wypełniona ...o brzegi. Rząd Rzeszy przybył w komplecie. Lo...a dyplomatyczna i trybuny zapełnione do ostat...iego miejsca.

O godz. 15 prezydent Reichstagu **Loebe** otwarł ...osiedzenie i po załatwieniu formalności oddał ...łos kanclerzowi **Brüningowi**, który wygłosił dłuż...ze expose. W pierwszej części, która zawierała ...otne oświadczenie rządu, Bruning wskazał na ...obre chęci Niemiec w kierunku współpracy mię...zynarodowej, podkreślając aktywność rządu nie...ieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Uza...dniając ostatnie twarde pociągnięcia rządu kanc...erz oświadczył, że rząd Rzeszy zdecydowany ...st zachować stabilizację waluty wszelkiemi środ...ami. Polityka socjalna musi być podporządkowa...a warunkom finansowym i gospodarczym. W dru...iej części swej mowy kanclerz odpierał ataki i ...arzuty opozycji narodowej i wypowiedział się za ...otrzebą ścisłej współpracy między robotnikami ... pracodawcami.

Po wygłoszeniu expose Reichstag został odro...zony do jutra.

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA PRZECIW AUSTRJI

Berlin, 13 października. Ubiegłej nocy nieznani ...prawcy wybili szyby w bramie wejściowej kon...ulatu austrjackiego przy Bendlerstrasse. Kamie...e, jakie znaleziono na miejscu, były owinięte w ...zerwone płótno zaopatrzone w napis: „Żyjemy ...imo zakazu. — Niech żyje Moskwa! — Precz z ...akazem komunistycznej organizacji młodzieży w ...Wiedniu".

SENSACYJNY PROCES W BERLINIE

Berlin, 13 października. Dziś przedpołudniem ...ozpoczął się tu proces przeciw 3 braciom Sklarek ...raz ich pomocnikom, oskarżonym o oszustwa na ...kodę berlińskiego banku miejskiego, którzy przez ...ałszowanie 281 podpisów poszkodowali ten bank ... sumę 10 miljonów marek. Śledztwo w tej spra...ie trwało 2 lata. Na ławie oskarżonych zasiadają ...waj bracia Leo i Willy Sklarek, buchalterzy Leh...ann i Tuch, dyrektorzy banku miejskiego Schmitt ... Hoffmann, burmistrze Kohl, Sakolowski, Schnei...er i Luding, oraz radcy miejscy Gaebel i Degner. ...prawa trzeciego brata Maxa Sklarka została wy...czona z powodu choroby. Akt oskarżenia zarzu... Sklarkom oszustwa, fałszerstwa dokumentów, ...rupcję urzędników w czynnej służbie, innym o...karżonym udzielanie pomocy Sklarkom, zanie...bania w służbie i bierny udział w oszustwach.

Najazd na Mandżurję

Genewa, 13 października. Generalny konsul amerykański w Genewie, Gilbert, zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że sekretarz ambasady amerykańskiej w Tokio, Salisbury, i amerykański konsul generalny w Charbinie, Hanson, na zlecenie departamentu stanu wyjechali do Mandżurji południowej, aby **zbadać sytuację na miejscu** i przedłożyć departamentowi stanu odpowiednie sprawozdanie. Rządy: chiński i japoński **zgodziły się** na przyjazd wymienionych osobistości.

Waszyngton, 13 października. Departament stanu polecił amerykańskiemu konsulowi generalnemu w Genewie, aby wziął udział w obradach Rady Ligi Narodów, jako **obserwator** rządu amerykańskiego. Niezależnie od tego rząd waszyngtoński prowadzi nadal rokowania z Nankinem i Tokio w sprawie konfliktu mandżurskiego, gdyż wychodzi z założenia, że działalność jego w Genewie byłaby więcej skrępowana.

Londyn, 13 października. W Tokio odbyła się wczoraj wieczorem rada ministrów, która zajmowała się konfliktem chińsko-japońskim. Wedle oficjalnego oświadczenia, rząd japoński postanowił **odrzucić wszelkie interwencje zagraniczne** w tej kwestji i to zarówno pochodzące od Stanów Zjednoczonych, jak Ligi Narodów. Japonja obstaje nadal za załatwieniem konfliktu drogą **bezpośrednich rokowań** między zainteresowanemi stronami.

Londyn, 13 października. Z Tokio donoszą, że wczoraj wieczór japoński minister spraw zagranicznych odbył z posłem chińskim rozmowę w celu **podjęcia rokowań** w sprawie likwidacji konfliktu mandżurskiego.

Genewa, 13 października. W odpowiedzi na notę Ligi Narodów rząd japoński oświadcza, że gotów jest do podjęcia rokowań z Chinami w sprawie zażegnania zatargu mandżurskiego. Rząd japoński podaje kilka projektów, na zasadzie których miałyby być podjęte rokowania w kierunku przywrócenia normalnych stosunków między zainteresowanemi państwami.

OTWARCIE NADZWYCZAJNEJ SESJI RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 13 października. O godzinie 10'30 otwarta została nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, zwołana na podstawie nagłego wniosku rządu chińskiego. Obrady odbywały się w pracowni generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Erica Drummonda i były **ściśle poufne**. Nie dopuszczono do nich przedstawicieli Japonji i Chin. — Przewodniczący Rady hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux nie jest obecny, zastępuje go delegat hiszpański Madariaga.

Posiedzenie **jawne** Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego zostało dziś otwarte o godzinie 12 przez delegata hiszpańskiego **Madariagę**. Na wniosek Madariagi przewodnictwo Rady objął **Briand**, który następnie po złożeniu sprawozdania z obecnego stanu w konflikcie chińsko-japońskim, oddał głos delegatowi chińskiemu drowi **Sze**. Uzasadniając nagłość wniosku w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, reprezentant Chin oświadczył, że los swój powierzyły Chiny w całości Lidze Narodów i sumiennie spełniły jej zalecenia. Chiny poczyniły wszelkie przygotowania do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom japońskim w Madżurji po ewakuacji wojsk japońskich.

Na wniosek Brianda dalsze obrady odroczono do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi delegat japoński **Yoshizawa zabrał głos** i oświadczył, że nie można przemilczać aktów gwałtu, popełnionych ze strony chińskiej. Oświadczenia przewodniczącego Rady Ligi w sprawie propozycyj chińskich w kwestji ewakuacji Mandżurji nie są ścisłe. Yoshizawa opisał szczegółowo akcje bojkotową w Chinach i odczytał oświadczenie rządu japońskiego, w którem Japonja obstaje za załatwieniem konfliktu drogą bezpośrednich rokowań z rządem chińskim i zbija pogląd, jakoby Chiny potrafiły utrzymać spokój w Mandżurji po wycofaniu wojsk japońskich. Podkreślił on dalej, **że Japonja skłonna jest wycofać swoją armię, o ile zabezpieczone będą interesy japońskie, oraz bezpieczeństwo obywateli japońskich na obszarach obecnie zajętych**. Stałe niebezpieczeństwo ze strony chińskiej powinno być usunięte i w tym też kierunku powinny być skierowane wysiłki Ligi Narodów. Japonja pragnie przystąpić do bezpośrednich rokowań z rządem chińskim i skłonna jest do natychmiastowych pertraktacyj.

Posiedzenie trwa.

Londyn, 13 października. Koła polityczne liczą się z tem, że wobec groźnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, MacDonald, prowadzący obecnie kampanję przedwyborczą w Seaham, powróci do Londynu najpóźniej do czwartku.

PRZESILENIE W RZĄDZIE PRUSKIM

Berlin, 13 października. Pruski minister skarbu Höpker-Aschoff podał się do dymisji w następstwie nieporozumienia w łonie rządu pruskiego w sprawie wstrzymania awansów urzędniczych. Premjer Braun przyjął dymisję i tymczasowe prowadzenie agend ministra skarbu powierzył ministrowi handlu i przemysłu drowi Schneidrowi.

MASOWE ZATRUCIE PRZEMYCONYM SPIRYTUSEM

Sztokholm, 13 października. W porcie tutejszym zmarło 5 osób, a 2 oślepły po spożyciu alkoholu metylowego, przemyconego z zagranicy przez pewnego marynarza szwedzkiego. Wśród ofiar z wypadkiem śmiertelnym znajduje się także żona tego marynarza, który został aresztowany.

MOWA WYBORCZA MACDONALDA

Londyn, 13 października. W mowie przedwyborczej w Seaham premjer angielski MacDonald omówił sytuację wewnętrzną i oświadczył, że najważniejszem zadaniem rządu angielskiego jest przywrócenie równowagi budżetowej i stabilizacja waluty. Dalej trzeba utorować drogę do **przyszłej międzynarodowej konferencji w sprawie długów wojennych**. Na kwestje taryf celnych zapatruje się bez uprzedzeń. Życzeniem jego jest, aby przez wprowadzenie nowych taryf celnych nie pogorszyła się stopa życiowa klasy pracującej. MacDonald podkreślił z wielkim naciskiem, że nadal uważa się za członka angielskiej partji pracy, mimo iż nie zawsze poddaje się dyktatowi biurokracji partyjnej. Będzie także w przyszłości tak działał jak dotąd z przekonania, bez względu na osobistą popularność.

ZNOWU PODPALENIE KLASZTORU W HISZPANJI

Paryż, 13 października. Dzienniki donoszą z Santander, że doszło tam wczoraj podczas procesji do wykroczeń antyreligijnych. Później demonstranci udali się pod **klasztor karmelitów**, usiłując wtargnąć do wnętrza. Gdy im się to nie udało demonstranci oblali bramę benzyną i podpalili. Policja przy pomocy straży pożarnej ugasiła pożar i rozpędziła demonstrantów. Klasztor oddano pod opiekę żandarmerji.

KRAJ ZŁOTA ZNOSI WALUTĘ ZŁOTA

Londyn, 13 października. „Daily Telegraph" donosi, iż możliwe jest, że rząd Unji Afryki południowej będzie zmuszony pójść w ślady Rodezji południowej i północnej i **zawiesić standard złoty**, gdyż w przeciwnym razie eksporterzy Afryki południowej nie byliby w stanie współzawodniczyć z eksportem angielskim.

DŻUMA W CHINACH

Londyn, 13 października. Z Hankau donoszą, że w prowincji Honan szaleje epidemja dżumy, której ofiarą padło dotąd **kilka tysięcy osób**.

POWÓDŹ W JAPONJI

Londyn, 13 października. Z Osaka donoszą, że w powiecie Miya wskutek powodzi **pękła tama**, w następstwie czego wezbrana woda **zalała kilka wsi**, niszcząc zabudowania i unosząc ludzi i bydło. Jak słychać, **ponad 200 osób poniosło śmierć**.

MECZ DWÓCH ASÓW BOKSU

Nowy Jork, 13 października. Wczoraj odbył się mecz bokserski między mistrzem amerykańskim Sharkeyem a mistrzem włoskim ciężkiej wagi Camnera. Mecz po 15 rundach zakończył się zwycięstwem Sharkeya na punkty.

HUMOR I SATYRA

NOS WITOSA

Kiedy Witos był premjerem,
Takie w naród słał orędzie:
„Co? niedobrze? Ja powiadam,
Że w przyszłości gorzej będzie".

Więc się wszyscy oburzali,
Protestów wybuchła bossa,
Że choć Witos nos ma duży,
W przepowiedniach nie ma nosa!

Teraz wszyscy już widzimy,
Że Witos miał jednak rację,
Bowiem zwąchał swoim nosem
Na lat kilka wprzód sanację.

Teo-Re.
(„Żółta Mucha").

Krwawy dramat miłosny w chasydzkiej rodzinie

W niedzielę wieczorem wstrząsnęła dzielnicą wolską w Warszawie wiadomość o krwawym dramacie, jaki rozegrał się w znanej tam rodzinie żydowskiej, zamieszkałej przy rogu ul. Wolskiej i Przyokopowej.

W domu tym mieszka p. Frajda Rachela Mintz, wdowa po znanym w sferach chasydzkich obywatelu. U Mintzowej od półtora roku mieszka córka jej 31-letnia Mina Koblence, która niedawno rozwiodła się z mężem. Koblencowa ma córeczkę. Jeszcze przed uzyskaniem rozwodu, gdy Koblencowa mieszkała na ul. Żelaznej, zapoznała się z 25-letnim Lejbem Goldglassem. Już wtedy Goldglas obdarzał Koblencową sympatją i często bywał u niej gościem. Po uzyskaniu rozwodu Goldglas jeszcze bardziej zbliżył się do niej, aż wreszcie zapałał do rozwódki miłością. Koblencowa nie odpowiadała mu wprawdzie wzajemnością, ale często przebywała w jego towarzystwie. Goldglas kilkakrotnie czynił jej propozycje małżeńskie, ale rozwódka stale zwlekała z odpowiedzią. W niedzielę Goldglas jak zwykle odwiedził Koblencową w domu jej matki. Było tam liczne towarzystwo, które zabawiało się grą w karty. Nic nie zapowiadało nadciągającej katastrofy. W pewnej chwili między Koblencową a Goldglasem doszło do ożywionej wymiany zdań. Obecni nie zwrócili na to uwagi, wiedząc, że młodzi mają między sobą jakieś sprawy. Nagle Goldglas wyciągnął rewolwer i oddał w kierunku Koblencowej 3 strzały. Jedna z kul ugodziła Koblencową w twarz, druga trafiła ją w plecy. Ranna, brocząc krwią, zdążyła pobiec do mieszkania sąsiada Szlamy Wiśniaka, wzywając ratunku. Obecni rzucili się do Goldglasa, zamierzając mu wyrwać rewolwer. Lecz nim to zdążyli uczynić, zabójca skierował lufę w stronę swej głowy i wystrzelił, raniąc się śmiertelnie. Obie ofiary krwawej tragedji przewieziono do szpitala żydowskiego. Na oddziale chirurgicznym dokonano operacji wyjęcia kul. Mimo to o godz. 9 min. 30 wieczorem Goldglas zmarł.

Z ruchu socjalistycznego

ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE

W poniedziałek 5 bm. wieczorem odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 zebranie partyjne poświęcone sprawozdaniom z ostatniego kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej, oraz z obrad Rady Naczelnej PPS. Obszerne referaty na temat Kongresu Międzynarodówki i na temat znaczenia międzynarodowego ruchu socjalistycznego złożyli towarzysze dr. **Pelzling** i dr. **Drobner**. Wobec spóźnionej pory drugi punkt porządku, oraz dyskusję odłożono do piątku 9 bm. Na piątkowem zebraniu złożył sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej tow. **W. Wohnout**, poczem omówione zostały sprawy organizacyjne związane ze zbliżającą się ósmą rocznicą pamiętnych walk listopadowych. Postanowiono zorganizować, jak corocznie, uroczysty obchód w najbliższą niedzielę po 6 listopada, a więc w **niedzielę dnia 8 listopada br.**

Zebraniom przewodniczył tow. **J. Packan**, sekretarzował tow. **Z. Gross**.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Krąg interesów“.
Czwartek: „Krąg interesów“.
Piątek: „Krąg interesów“.

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra“.
Bagatela: „10 z Pawiaka“ (polski film dźwiękowy).
Corso: „Kochanka straceńca“.
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna“
Promień: „Miasto miłości“.
Światowid: „Czerwona zemsta“.
Świt: „Złota młodzież“.
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo“.
Uciecha: „Król bulwarów“.
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka“.
Warszawa: „Bocian strajkuje“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 14 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.1:5 Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Gramofon. 16.00: Lekcja angielskiego z Warszawy. 16.20: Odczyt z Wilna: „Wrażenie gwiazd“. 16.40 Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka taneczna orkiestry argentyńskiej z Warszawy. 20.40: Feljeton z Warszawy: „Pociąg przyszłości“. 20.55: Koncert muzyki irlandzkiej z Warszawy. 21.55: Słuchowisko z Warszawy: „Wachlarz lady Windermere“ Oskara Wildea. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Komunikaty. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we środę 14 bm. o godz. 6'30 wieczorem, w sekretarjacie OKR. Uprasza się członków o punktualne i niezawodne przybycie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KELNERSKICH, członków Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego, oddział w Krakowie, odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Zarząd uprasza wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO HOTELOWEGO, — ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE, zawiadamia, że p. Dydaś Władysław, dotychczasowy przewodniczący zarządu oddziału, został uchwałą zarządu w dniu 12-go bm. zawieszony w prawach członka i przewodniczącego zarządu oddziału za szkodliwą dla Związku działalność.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 28 sierpnia 1931
L. cz. II. Firm. 1185/31

Spółdz. II. 153

Do ts. rejestru handlowego oddz. Spółdz. przy firmie „Kafel“ Spółdzielnia Związku kaflarzy z ogr. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo:

Data wpisu: 28 sierpnia 1931.

Wykreślono uprawnienia Jana Kopty w jego miejsce wpisano Szymona Kończyka, kaflarza w Krakowie, ul. Szwedzka 34.

Wpisano na podstawie podania z dnia 27 sierpnia 1931 i protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z dnia 22 marca 1931.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.